

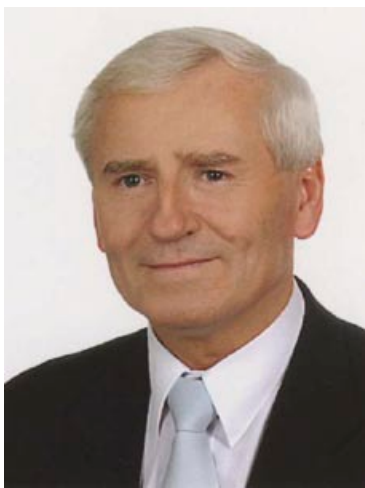
Z burmistrzem Kórnika Jerzym Lechnerowskim rozmawia Mercuriusz

Mercuriusz Działania w aglomeracji poznańskiej nabrały tempa. Jak Pan dziś postrzega aglomerację poznańską?

Trzy lata temu podpisana została umowa między siedemnastoma gminami powiatu poznańskiego a miastem Poznań, dotycząca wspólnego działania. Gminy położone wokół Poznania nie mogą z nim nie współdziałać, to jest oczywiste. Od dziesięciu lat prowadzone były rozmowy między prezydentami, wójtami, burmistrzami, natomiast dopiero w momencie podpisania partnerskiego porozumienia udało się te działania sformalizować. Kolejne trzy gminy przystąpiły do aglomeracji – są to Śrem, Szamotuły i Skoki. Zastanawiam się, jak daleko powinien sięgać pierścień aglomeracji, jaki obszar ma ona obejmować? Aglomeracja jest otwarta na inicjatywy innych gmin czy powiatów, które mogłyby z nią w jakiś sposób współpracować czy wręcz stać się jej członkami. Na razie nasz skład obejmuje dwadzieścia dwa podmioty. Są już pierwsze efekty wspólnego działania. Mam na myśli związki, których załączki istniały jeszcze przed powstaniem oficjalnej aglomeracji, jak związek gmin zajmujący się odpadami czy utworzona w 2003 roku Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna. Inny przykład to Związek Komunikacyjny, do którego jednak nie należy wiele gmin. W tym przypadku jest chyba najwięcej kontrowersji, a to dlatego, że gminy mają już swoje spółki czy przedsiębiorstwa autobusowe, których nie chciałyby rozwiązywać i tworzyć jednej wielkiej spółki komunikacyjnej. Nie chcą, by ich mieszkańcy tracili pracę. Jeśli ma zaistnieć Związek Komunikacyjny, to tylko za porozumieniem zawartym między tymi poszczególnymi przedsiębiorstwami. Wspólne przedsiębiorstwo komunikacyjne mieliśmy już przed 1990 rokiem, po powstaniu gmin odłączyły się one od MPK Poznań, gdyż okazało się, że utrzymanie ich własnej komunikacji jest o połowę mniej kosztowne niż dotowanie komunikacji poznańskiej. Działania gmin wyprzedziły aglomerację i świadczą o tym, że chcą one współpracować ze sobą i z Poznaniem.

Mercuriusz To, o czym Pan wspomina, to chyba jest jedno z podstawowych działań aglomeracji?

Tak. Jestem zwolennikiem utworzenia wspólnego biletu i zdecydowanie popieram działania zmierzające w tym kierunku. Grono fachowców, przedsiębiorców, dyrektorów spółek transportowych powinno przedstawić samorządom propozycję rozwiązania



problemu. To oni muszą opracować to tak, aby spółki nie straciły, a bilet był wspólny, żeby mając jeden bilet, można było poruszać się po Poznaniu, Kórniku czy innych miejscach. Chodzi o to, aby ułatwić życie mieszkańcom – to jest zadanie aglomeracji. Wiadomo, że jeśli mieszkańcy Poznania osiedlają się w gminach, to ci mieszkańcy, już potem gminni, pracują w dużej mierze właśnie w Poznaniu. Dlatego komunikacja jest elementem bardzo ważnym. Kilka miesięcy temu w Kórniku przeszedziliśmy większością głosów o tym, że z biegiem czasu powinna powstać metropolia Poznań. Miasto Poznań jest kołem napędowym, sercem aglomeracji, zawsze tak będzie.

Mercuriusz Mówi Pan z entuzjazmem o aglomeracji, w zasadzie to rzecz nieuchronna. Będzie Pan musiał jednak oddać część funduszy.

Jeżeli fundusze będą oddawane, to wraz z pewnymi zadaniami. To naturalne, chociaż oczywiście pewnie żadna gmina, nikt z nas – wójtów, burmistrzów – nie chciałby oddawać pieniędzy. Są one potrzebne na drogi czy oświatę. Jeśli jednak będzie to funkcjonowało dla dobra mieszkańców, a tylko tak powinno się dziać, to nie powinniśmy się obawiać oddania części środków. Gminy są powołane dla ludzi, więc jeżeli miałyby to ułatwić życie mieszkańcom, to niech tak będzie.

Mercuriusz Poza usprawnieniem komunikacji – czego jeszcze Pan się spodziewa?

Współdziałania w zakresie planowania przestrzennego. Nie może dochodzić do sytuacji, w której przy granicy gminy powstaje inwestycja bez zgody gminy sąsiedniej. Oczywiście w tej chwili oddaje się do zaopiniowania plany, więc nic nie dzieje się całkowicie bez kontroli, jednak na szerszą skalę powinno to być skonstruowane inaczej.

Mercuriusz Kiedy działania aglomeracyjne będą zintensyfikowane?

To się już dzieje, niedawno dyskutowana była Ustawa o metropoliach. Jeżeli chcemy coś znaczyć i być konkurencyjnie widziani nie tylko w Polsce, ale i w Europie, to jedynie przy wspólnym działaniu Poznania i gmin okalających, przy wykorzystaniu ich potencjału. Wspólnych działań jest sporo. Poza granicami kraju Poznań nie ma jeszcze takiej siły przebicia. Jest znany przede wszystkim przez Międzynarodowe Targi Poznańskie, które musimy starać się zatrzymać jako swoją wizytówkę, jednak rozpoznawalne są głównie Warszawa, Kraków, Gdańsk. Poznań chciałby wśród nich zaistnieć i myślę, że tak się stanie.

